

# Żarnowski, Janusz

---

## Ocena kwartalnika "Dzieje Najnowsze" za lata 2001, 2002, 2003 (nr 1) (wygłoszona 30 V 2003 r.)

---

Dzieje Najnowsze 35/3, 229-232

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## ŻYCIE NAUKOWE

### **Ocena kwartalnika „Dzieje Najnowsze” za lata 2001, 2002 i 2003 (nr 1) (wygłoszona 30 V 2003 r.)**

Dziękuję za powierzenie mi referatu oceniającego czasopismo „Dzieje Najnowsze” w latach 2001-2002 (plus nr 1 z 2003 r., bo ten wyszedł przed terminem dzisiejszego zebrania). Pragnąłem oprzeć omówienie pisma na podstawach obiektywnych, stąd też dużo jest tu statystyki, z której starałem się wyciągnąć wnioski. Inny charakter noszą jedynie moje uwagi co do najciekawszych pozycji, te bowiem opierają się na osobistych preferencjach ich autora.

Podstawą oceny czasopisma muszą być takie czynniki, jak regularność ukazywania się, bez czego w ogóle nie ma czasopisma, daleknakład, szata zewnętrzna, a zwłaszcza poziom pracy redakcyjnej, wyrażający się w sposobie opracowania artykułów pod względem formalnym (rozumiałość, zwięzłość, język itd.) i merytorycznym. Pod każdym z tych względów czasopismo zasługuje na pozytywną ocenę. A więc: kwartalnik ukazuje się w zasadzie regularnie. Szata zewnętrzna jest skromna i oczywiście nie należy jej zmieniać, bo symbolizuje ciągłość pisma, które ma już ponad 30 lat. Nakład (750 egzemplarzy) nie jest imponujący, jeśli się weźmie pod uwagę liczbę czynnych historyków w Polsce, stwierdzaną np. z okazji różnych wyborów do ciał reprezentacyjnych. Jednak decyduje rynek i wydawca, a nie słyhać o trudnościach z nabyciem czasopisma.

Osobno podnieść należy doby poziom pracy redakcyjnej w sensie wyżej zdefiniowanym. Pod tym względem w ciągu dziesięcioleci nastąpiła znaczna i pozytywna zmiana. Trzeba po prostu utrzymać obecny, dobry poziom i nadal redagować pismo z najwyższą starannością.

Wewnętrzna struktura pisma jest następująca (wszystkie dane dotyczą 9 zeszytów):

Dyskusje redakcyjne — w 3 numerach pisma, Studia i artykuły — w każdym numerze (razem 58 artykułów i rozpraw), Dyskusje i polemiki — w 5, Przegląd badań — tylko w 1 (1/2003), Autoreferaty — w 7, Materiały — w 6, Recenzje — w każdym numerze, w tym w 6 także artykuły recenzyjne, Życie naukowe — w 6, *In memoriam* — w 3, Listy do redakcji — w 3, Komunikaty — w 1 (4/2001).

Rozpatrzmy obecnie główny dział czasopisma — Studia i artykuły. W poszczególnych numerach liczba artykułów jest bardzo różna, waha się od 3 (2/2002, to już chyba przesadnie mało) do 11. Znaczna liczba artykułów charakteryzuje zwłaszcza numery specjalne (trudno je nazwać monotematycznymi, gdyż zawierają jednak materiały o różnorodnej tematyce). Z punktu widzenia tematyki trzeba przede wszystkim wyróżnić dwa numery specjalne, poświęcone światu anglosaskiemu (nr 1/2001) oraz społeczeństwu Polski powojennej 1945-1989 (nr 1/2002).

Tematyka artykułów z podziałem na historię ojczystą i historię innych krajów oraz powszechną dotyczy: historii Polski — 18 artykułów, Polski i jejsasiadów — 17, zagranicy i historii powszechnej — 23. Te proporcje zwracają uwagę na bardzo znaczny, a nawet przeważający udział tematyki pozapolskiej, związanej z krajami europejskimi i pozaeuropejskimi. Jest to zjawisko godne odnotowania.

Podział artykułów według okresów, którym są poświęcone, jest następujący: dwa lub więcej okresów — 6 artykułów, do 1918 r. — 5, lata 1918-1939 — 12, lata 1939-1945 — 11, od 1945 r. — 24. Jak z tego wynika, podział chronologiczny tematyki artykułów jest zrównoważony, a jeśli weźmiemy pod uwagę, że od 1945 r. minie wkrótce lat 60, dojdziemy do wniosku, że żaden okres nie jest nadmiernie uprzywilejowany. Niewiele jest natomiast artykułów dotyczących dziejów sprzed 1918 r., ale trzeba wziąć pod uwagę, że wielu historyków wiąże początek wieku XX, któremu poświęcone są „Dzieje Najnowsze”, dopiero z I wojną światową, a lata wcześniejsze zaliczają oni raczej do wieku XIX. Nasze pismo nie ignoruje pierwszych kilkunastu lat XX wieku, lecz podobne wątpliwości odbijają się na zawartości działu artykułów.

Podział tematyczny artykułów według głównych aspektów procesu historycznego dzieli je na artykuły poświęcone:

historii politycznej (wewnętrznej i międzynarodowej) — 40 (w tym historii wewnętrznej Polski — 18); historii społeczno-gospodarczej — 10; historii kultury — 3; wielowątkowe — 5.

**Dyskusje redakcyjne** otwierają niektóre numery pisma i wtedy poprzedzają dział artykułów, który w każdym czasopiśmie naukowym stanowi najważniejszą część zeszytu. W okresie sprawozdawczym opublikowano trzy takie dyskusje: o roli W. Brytanii w XX wieku (1/2001), o tożsamości narodowej w Polsce po 1945 r. (1/2002) i o książce E. Hobsbawma *Wiek skrajności* (3/2001). Jak widać, dyskusje te były przeważnie związane z numerami tematycznymi, stanowiąc istotne uzupełnienie artykułów i innych materiałów. Oczywiście nietrudno wymienić inne tematy, które zasługiwałyby na taką dyskusję, ale przecież nie ma mowy o ich wyczerpaniu w krótkim czasie, który stanowi nasz okres sprawozdawczy, a nawet w dłuższym okresie. Ze swej strony podaję Redakcji pomysł zorganizowania dyskusji na temat obecnego rewizjonizmu historycznego, który rozszerza się od czasu sporów na temat faszyzmu włoskiego, a zwłaszcza od czasów *Historikerstreit* w Niemczech.

**Recenzji** zanotowałem 104, z tego o książkach zagranicznych, włączając w to przełożone na język polski — 40. W poszczególnych zeszytach znajdujemy od 8 do 16 pozycji. Jest to niemało, zwłaszcza jeśli się pamięta o częstych niedawno jeszcze narzekaniach na brak recenzji i niechęci do ich pisania. Z całą odpowiedzialnością stwierdzam przewagę recenzji krytyczno-polemicznych. Nie zauważyłem w ogóle recenzji grzecznościowych lub nawet tylko sprawozdawczych, choć naturalnie nie ze wszystkim, co piszą recenzenci, mógłbym się zgodzić.

**Dyskusje i polemiki** (poza redakcyjnymi). Dyskusje powstają spontanicznie, zwłaszcza w wyniku polemicznych recenzji. Tekst na temat stosunku Piusa XII do idei europejskiej (nr 2/2002) to nie tyle dyskusja, ile podjęcie pewnego charakterystycznego dzisiaj wątku rewizjonistycznego w sprawie bardzo kontrowersyjnej. Jeśli chodzi o polemiki porecenzyjne, Redakcja ma ograniczony wpływ na ich tematykę.

**Autoreferaty.** Są to omówienia obronionych ostatnio prac doktorskich. To niezwykle pożyteczny dział, który powinien przynosić jak najwięcej wiadomości, co oczywiście nie zależy tylko od Redakcji, ale tu można by jej zalecić więcej starań i uporu.

**Materiały.** Zdarzają się tu teksty o charakterze artykułów, jak np. K. Groniowskiego o stosunku Polonii w USA do partii republikańskiej (1/2001). Głównie jednak znajdujemy tu prawdziwe materiały, a więc opatrzone przypisami i wstępem dokumenty źródłowe. Taki jest np. tekst J. Tebinki w sprawie śmierci gen. Sikorskiego (3/2001), wokół którego wywiązała się póź-

## ZYCIE NAUKOWE

nie dyskusz, czy tegoż autora wraz z B. Gogolem o wizycie dyplomatów brytyjskich we Lwowie jesienią 1939 r. Niekiedy jest kilka opracowań materiałowych, jak w nrze 1/2002, gdzie są aż cztery, choć jeden z nich, T. Kisielewskiego, ma raczej charakter artykułu opartego na źródle statystycznym. Do najciekawszych materiałów w mojej ocenie należą: materiał S. Lewandowskiej o rozmowach AK z Niemcami (2/2002), jak również dwa opracowania z nr 3/2002 (o roku 1943 i o stanowisku Gomułki wobec kryzysu berlińskiego w 1961 r.).

W sumie dział ten jest bardzo pożyteczny, zwłaszcza wymienione tu klasyczne opracowania materiałowe; wnoszą one bardzo wiele informacji w tekstach o niewielkiej objętości.

**Inne działy** (w tym przegląd badań). Zanotowałem tylko 1 przegląd — H. Słabka o załogach robotniczych w Polsce powojennej (1/2003). Jest to ciekawe, ale właściwie opracowanie, a nie przegląd badań.

Trudno komentować nekrologię. Dział „Życie naukowe” powinien zapewne znaleźć miejsce w każdym numerze, co jednak, jak widać, nie jest łatwe. Informacje w tym dziale powinny mieć charakter syntetyczny, a nie protokolarny, bo na to szkoda miejsca.

Po przejrzeniu całości omawianego tu materiału można pokusić się o wskazanie najciekawszych pozycji w nim występujących. Oczywiście, jest to opinia subiektywna. Recenzent sądzi, że dużym osiągnięciem są oba zeszyty zorientowane na jeden główny temat: anglosaski (1/2001) i o społeczeństwie polskim po 1945 r. (1/2002). Wnoszą one cały blok wzajemnie uzupełniających się wiadomości i opinii.

Śród pojedynczych pozycji recenzent skłonny jest wyróżnić tekst Ludwika Hassa (artykuł recenzyjny) o faszyzmie i prawicy (2/2002). Jest on jak najbardziej na czasie w obliczu rewizjonizmu historycznego, mającego wbrew faktom uwolnić prawicę od opinii o jej związkach z faszyzmem, a przy okazji częściowo zrehabilitować ten ostatni (odbywa się to m.in. przez manipulacje wokół definicji faszyzmu). Drugi artykuł, który uważam za szczególnie istotny, to artykuł Marka Przeniosła o stosunkach chłopów i ziemian w czasie I wojny światowej (4/2001). Wreszcie wyróżniłbym ze względu na tematykę (a nie na sposób opracowania) artykuł Patryka Plekota o telewizji w Polsce w latach 60. (4/2002).

\*

Ogólna ocena zależy w znacznym stopniu od odpowiedzi na pytanie, czy kwartalnik „Dzieje Najnowsze” ma przede wszystkim **kształtować** środowisko historyczne, czy też **odzwierciedlać** jego życie? Oczywiście nie dotyczy to tylko naszego kwartalnika, jest to pytanie o zakresie szerszym, aktualne wobec całego czasopiśmiennictwa historycznego (i nie tylko).

Wydaje się, że w obecnym kształcie pismo bardziej odzwierciedla tendencje widoczne w środowisku historycznym, niż je kształtuje. Twierdzą tak, choć oczywiście zarówno numery tematyczne, jak i dyskusje redakcyjne kształtują kierunki zainteresowań historyków. Jednak pismo musi korzystać z bieżącej produkcji naukowej może oddziaływać na nią tylko w ograniczonym stopniu. Także i w tym wymiarze politykę Redakcji trzeba ocenić pozytywnie. Sądzę, że zarówno wybór tematyki obu zeszytów specjalnych, jak i trzech dyskusji redakcyjnych był trafny.

Jak już wspomniano wyżej, poziom pracy redakcyjnej był dobry. Podkreślić pragnę, że od pierwszych lat istnienia pisma do dnia dzisiejszego nastąpiła pod tym względem zasadnicza zmiana na lepsze. Kierownictwo pisma nabrało doświadczenia, a nowe generacje współpracowników wnoszą nowe wartości. Stąd wysoka pozycja pisma na rynku czasopiśmienniczym i propozycja uwzględnienia „Dziejów Najnowszych” w projektowanym Europejskim Indeksie

Cytowań, na podstawie którego będzie się w przyszłości oceniało osiągnięcia placówek i badaczy z zakresu nauk humanistycznych i społecznych w Polsce i w Europie.

Analiza tematyki artykułów wykazuje nadmierną przewagę problematyki historyczno-politycznej, co zresztą odbija rzeczywiste proporcje pracy badawczej środowisk historycznych. Kompromitująco przedstawia się miejsce historii kultury, choć nawet podane tu dane liczbowe są trochę naciągane. Np. kongres pisarzy w obronie kultury w 1935 r. znalazł się tu raczej jako wydarzenie polityczne niż kulturalne.

Recenzent poświęcił trochę czasu na analizę grona autorów pozycji umieszczonych w 9 numerach kwartalnika. Okazało się, że autorzy z Warszawy (a ściślej zatrudnieni w instytucjach warszawskich) stanowili 90 osób na 214 wymienionych. 130 osób pochodzi spoza Warszawy (nie wszystkich udało się sklasyfikować). Spośród autorów pozawarszawskich około 40 pochodzi z „mniejszych ośrodków” (kategoria utworzona przez autora niniejszego tekstu na czysto subiektywnych podstawach), a ponad 90 to osoby zatrudnione w dużych ośrodkach uniwersyteckich poza Warszawą. Obecna rozbieżność między miejscem zamieszkania a miejscem pracy wielu pracowników naukowo-dydaktycznych (dojeżdżający do prywatnych uczelni na tzw. prowincji) utrudnia ścisłą klasyfikację.

I jeszcze jeden podział: na badaczy starszych (od doktora habilitowanego wzwyż) i młodszych. Pierwszych naliczono 90, a drugich 124. I ten podział budzi pewne wątpliwości w praktycznej realizacji. Jednak przewaga młodszych autorów jest bezsporna i stanowi to okoliczność bardzo pozytywną.

Na zakończenie podkreślę największą niespodziankę, z którą się zetknąłem przeprowadzając powyższą analizę. Jest to wysoki stopień zainteresowania innymi krajami, a także obcą literaturą naukową. Panujące przekonanie o zaściankowości naszych historyków nie znajduje żadnego potwierdzenia i widocznie należy już do przeszłości. Prawdą jest natomiast hipertrofia badań i publikacji z zakresu historii politycznej, na Zachodzie częściowo tylko, lecz już dawno temu przewyciężona, brak historii integralnej i brak zainteresowania dla nowych ujęć metodologicznych, żywo dyskutowanych zagranicą, jak: zbiorowość i jednostka w historii, mity i rola historii w ich powstawaniu, badania porównawcze i nowe możliwości w tym zakresie. W skali europejskiej ważny jest problem kojarzenia narodowego i regionalnego, czy europejskiego punktu widzenia, któremu ma służyć rozpoczynający się właśnie projekt kierowany przez European Science Foundation w Strasburgu, przewidujący badania porównawcze historii narodowych (National Histories). Luki, o których wspominam, oczywiście nie są winą „Dziejów Najnowszych”, ich Redakcji ani środowiska, z którego kwartalnik się wywodzi. I tu wraca pytanie: w jakim stopniu pismo ma kształtować, a w jakim odbijać rzeczywistość historyograficzną?

Janusz Żarnowski  
Warszawa